

# Katarzyna Czeszejko-Sochacka

---

## Z dziejów porwań, uprowadzeń oraz brania i przetrzymywania zakładników

---

Studia Iuridica Lublinensia 13, 133-148

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

KATARZYNA CZESZEJKO-SOCHACKA

## Z dziejów porwań, uprowadzeń oraz brania i przetrzymywania zakładników

*From the history of abductions, taking and holding hostages*

Człowiek jest istotą żądną władzy, co znajduje potwierdzenie w starym jak świat powiedzeniu Thomasa Hobbesa: „człowiek człowiekowi wilkiem”.<sup>1</sup> Historia pełna jest przykładów ludzkiej nienawiści, często pokazuje, jak bardzo ludzie potrafią być wobec siebie okrutni i do czego są zdolni, stosując wszelkie znane i dostępne im metody, aby tylko osiągnąć wyznaczony sobie cel.

Zjawisko porwania znane było niemal od zarania ludzkości. Ludzie uciekali się do różnych praktyk, które stosowano w rozmaitych celach, m.in. aby wyłudzić różnego rodzaju okup, osiągnąć upragnioną pozycję polityczną czy społeczną.

Pierwsze wzmianki w literaturze na temat porwań dotyczyły uprowadzeń kobiet (zresztą nawet dzisiaj takie zachowania można zaobserwować u niektórych ludów pierwotnych).<sup>2</sup> O pierwszych uprowadzeniach dowiadujemy się już z mitologii. Temat ten porusza antyczna legenda opowiadająca o porwaniu Sabineek przez ówczesnych mieszkańców Rzymu. Mityczna legenda mówi o założeniu Rzymu przez Romulusa.

W tym nowo założonym mieście brakowało mieszkańców, dlatego też Romulus pozwolił się w nim schronić okolicznym zbrodniarzom i złoczyńcom. Nadal jednak nie było w nim kobiet, a liczba mieszkańców stale malała. Aby temu zaradzić, władca Rzymu postanowił „pozyskać” kobiety i w tym celu posłużył się podstępem. Wyprawił więc igrzyska na cześć bóstwa rzymskiego Consusa. Na igrzyska przybył sąsiadujący z Rzymem lud Sabinów. Mężczyźni z tego plemienia pojawili się na uroczystości wraz ze swymi żonami i córkami.

W czasie igrzysk Rzymianie rzucili się na kobiety, pojmali je, a następnie pojęli za żony. Porwanie Sabineek doprowadziło do wojny pomiędzy Sabinami

<sup>1</sup> A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, Lublin 2001, s. 55.

<sup>2</sup> J. Kaczmarek, M. Kierszka, *Porwania dla okupu*, Warszawa 2003, s. 13.

a mieszkańcami Rzymu. Podczas toczących się walk zdobyto zamek obronny Rzymu, a klęska miasta była bliska. Zdesperowany Romulus zwrócił się wówczas do największego z rzymskich bóstw – Jowisza – z prośbą o pomoc. Wówczas Sabinki postanowiły wziąć ster w swoje ręce i pogodzone z losem doprowadziły do pojednania zwaśnionych plemion, efektem czego było połączenie się Sabinów z Rzymianami w kraj rządzony przez dwóch władców Romulusa i Titusa Tatiusa.<sup>3</sup>

Na temat porwań możemy dowiedzieć się także ze *Starego Testamentu*. Księga Sędziów wspomina o wyniszczonym wojnami izraelskim ludzie Benjamina. Mężczyźni z tego plemienia porwali dziewczęta z Szilo, aby w ten sposób odrodzić wyniszczony wojnami lud.<sup>4</sup>

W historii Polski, zwłaszcza w mrocznym średniowieczu, porwania i gwałty były na porządku dziennym. Czasy średniowieczne charakteryzowały się brutalnością, a tego rodzaju zachowania jak uprowadzenia w celu wymuszenia okupu – na przykład w postaci nowych ziem – nie należały do rzadkości. Już w czasach Bolesława Chrobrego uprowadzenia były na porządku dziennym. Jedno z takich zdarzeń miało miejsce w 1014 r. Wtedy to Bolesław Chrobry wyruszył do Merseburga, gdzie m.in. omówiono warunki zawarcia związku małżeńskiego jego córki Regelindy z księciem Hermanem. Jednak w drodze powrotnej ze wspomnianego już Merseburga, gdzie świętowano powołanie nowego monarchy Henryka II, na króla polskiego napadł oddział zbrojny niemieckiego monarchy. W wyniku tej napaści wielu rycerzy straciło życie, jednak Bolesławowi udało się ująć cało. W drodze powrotnej Bolesław spalił gród Strzałę, który stanowił posag księżniczki Regelindy, zaś jego mieszkańców uprowadził.<sup>5</sup>

Jednym z ważniejszych wydarzeń, które napawa chwałą ówczesne i dzisiejsze pokolenia Polaków, jest obrona miasta Głogowa (1109 r.). Wojna toczyła się pomiędzy cesarzem niemieckim Henrykiem V a ówczesnym królem polskim Bolesławem Krzywoustym, który toczył spór ze swoim bratem Zbigniewem. Po stronie Zbigniewa stanął właśnie cesarz niemiecki. Do Głogowa cesarz przybył 24 sierpnia 1109 r., przeprowił się przez Odrę i rozproszył stacjonujące tam polskie oddziały. Nie próbował jednak zdobyć miasta, lecz zgodził się na pięciodniowy rozejm, który był czymś zwyczajnym w czasie toczących się walk, aby obie strony mogły odpocząć, pochować rannych i uzupełnić siły.

W czasie rozejmu głogowianie mieli zdobyć zgodę Bolesława Krzywoustego na poddanie się. Henryk V zażądał zakładników, którzy mieli być poręczeniem zawartego rozejmu i zostać zwolnieni zaraz po tym pięciodniowym terminie – niezależnie od tego, czy pokój zostanie zawarty. Mieszkańcy miasta nie chcąc tra-

<sup>3</sup> J. Parandowski, *Mitologia*, Londyn 1992, s. 304; J. Schmidt, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, Katowice 1992, s. 267–269.

<sup>4</sup> *Pismo święte Starego i Nowego Testamentu. Księga Sędziów*, 21, 15–25, Poznań 1996, s. 253.

<sup>5</sup> P. Jasienica, *Polska Piastów*, Warszawa 1979, s. 121.

cić mężczyzn zdolnych do pracy, postanowili wysłać swoje dzieci. Bolesław jednak nie zgodził się na kapitulację. Gdy przyszedł czas powrotu jeńców do rodzin, stało się coś strasznego – cesarz złamał warunki umowy, a mieszkańcy z przerażeniem spostrzegli, że na machinach oblężniczych podstępny władca umieścił ich własne dzieci, mając nadzieję, że głogowianie się poddadzą. Zawiódł się jednak Henryk V, gdyż mieszkańcy Głogowa przedłożyli miłość do ojczyzny nad dobro własne i z ciężkim sercem prowadzili walki. Cesarz nie zdobył miasta i przegrany musiał odejść na południe. Dzięki niewyjaśnionemu cudowi nie zginęło żadne z porwanych dzieci.<sup>6</sup>

Często przyczyną porwań była także chęć pozyskania jeńców. Taka sytuacja miała miejsce podczas najazdów tatarskich, kiedy to nastąpiło ogromne spustoszenie kraju. Tatarzy porywali ludzi bez względu na płeć i wiek, np. podczas trzeciego najazdu tatarskiego w 1287 r. porwano 21 000 dziewcząt. Tatarzy mieli tak wielu jeńców, że dorosłego mężczyznę sprzedawali po 10 groszy.

Jednym z powodów dokonywania uprowadzeń w tych zamierzczłych czasach była chęć posiadania jak największej ilości ziem, zgodnie z zasadą: im więcej ziemi, tym więcej władzy. To właśnie dobra ziemskie stały się przyczyną porwania księcia Przemysława przez Henryka Probusa, czego wynikiem miało być przyznanie temu ostatniemu kilku śląskich grodów. Planowany spisek jednak nie przyniósł spodziewanych efektów, gdyż Przemysławowi z odsieczą przyszły posiłki z Pomorza od gdańskiego księcia Mestwina.<sup>7</sup>

Kolejnym władcą dopuszczającym się porwań był Konrad Mazowiecki, który w 1217 r. nakazał pojmać wojewodę Krystiana. Porwaniu wojewody przyświecały cele natury politycznej. Konrad Mazowiecki obszedł się z wojewodą w wyjątkowo okrutny sposób – rozkazał wyłupić mu oczy, a następnie pozbawić go życia. Przyczyny jego występku nie są do końca znane, dotyczyły prawdopodobnie stale rosnącej pozycji politycznej wojewody, czego konsekwencją była jego przewaga nad księciem. Nie był to zresztą jedyny przypadek, w którym książę pokazał swą nieludzką twarz, gdyż dwadzieścia dwa lata później podobny los spotkał kancle-rza książęcego – księdza Jana Czaplę. Za ten czyn Konrad Mazowiecki został wyklęty przez Kościół, a diecezja płocka obłożyła go interdyktem.

Postępowanie księcia Konrada Mazowieckiego w ówczesnych czasach nie było niczym nadzwyczajnym. O wiele bardziej bezwzględny władcą był Bolesław Rogatka, zwany też Łysym. Człowiek ten słynął z niebywałego okrucieństwa. Porywał krewnych, biskupów, książęta, po czym więził ich na zamku w Legnicy, a za ich uwolnienie wymuszał wysokie okupy. Przykładem może być pojmanie w 1256 r. wrocławskiego biskupa Tomasza I. W celu ujęcia duchownego Bolesław

<sup>6</sup> F. Koneczny, *Dzieje Polski opowiedziane dla młodzieży*, Warszawa–Komorów 1999, s. 26–27. P. Jasienica, *op. cit.*, s. 121.

<sup>7</sup> F. Koneczny, *op. cit.*, s. 49.

Rogatka napadł na wieś Gorka, w której duchowny przebywał. Pojmał zakonnik, po czym bosego, odzianego jedynie w koszulę zaciągnął do swego zamku, zakuł w kajdany i uwięził w lochach.<sup>8</sup> Za tak haniebne postęпки spadały na władcę rozmaite klątwy, z których on sobie jednak nic nie robił.

Sposób na nikczemnego władcę znalazł Przemysł Wielkopolski, który podczas zbrojnego najazdu na Śląsk pojmał Rogatkę i więził go dopóty, dopóki ten nie wydał bratu swemu – Konradowi Mazowieckiemu – dzielnicy głogowskiej.<sup>9</sup> Podobny los w niedługim czasie spotkał także syna Bolesława Rogatki – Henryka Grubego, który w tamtym czasie był panem Wrocławia (różnił się jednak znaczenie od swojego ojca). W 1293 r. dawni właściciele Wrocławia, którzy chcieli przejąć władzę nad miastem, pojмали Henryka Grubego. Uwięzili go i przetrzymywali przez sześć miesięcy, a zwolnili dopiero po zapłaceniu ogromnego okupu i wydaniu sześciu miast po lewej stronie Odry.<sup>10</sup>

26 czerwca 1295 r. Przemysł II – syn śląskiej księżniczki, córki Henryka II, człowiek wielkich ambicji, pragnący wskrzesić potęgę Bolesława Chrobrego i Mieszka, został koronowany w Gnieźnie na króla Polski przez Jakuba Świnkę – arcybiskupa gnieźnieńskiego, za zgodą papieża Bonifacego VIII.<sup>11</sup> Nowo koronowany król Polski żył zaledwie kilka miesięcy po koronacji.<sup>12</sup> W lutym 1296 r. Przemysł II przebywał w Rogoźnie na zapustach, gdzie w Popielec napadli na śpiące miasto wynajęci zbójcy z drużyn brandenburskich, którzy wymordowali we śnie całe rycerstwo. Ich celem było jednak pojmanie króla Przemysła żywcem. Król bronił się długo wraz z garstką dzielnej drużyny, stawiając rozpaczliwy opór najeźdźcom; niestety, nie otrzymawszy pomocy, został w końcu pojmany. Celem najeźdźców było przywiezienie króla do kraju Sasów, gdzie chciano wymusić na nim ustępstwa na Pomorzu. Najeźdźcy wsadzili monarchę pomiędzy siebie na konia i podążali w stronę granicy. Władca jednak wycieńczony od ran zmarł w czasie drogi.<sup>13</sup> Długo lud polski rozpaczał po tak ogromnej stracie. Królewskie szczątki sprowadzono do Poznania i urządzono należny władcy pochówek.<sup>14</sup>

Na temat porwań krążyły różnego rodzaju opowieści, będące przyczyną wielu waśni i sporów. Jednym z takich przykładów jest opowieść o porwaniu pewnej Laszki – w której nieszczęśliwie zakochał się Bohdan Chmielnicki po stracie żony Anny Somkównej. Kobieta wybrała jednak za męża podstarościego czechryńskiego – Daniela Czaplńskiego – za co Chmielnicki poprzysiągł zemstę nie tylko podstaroście, ale także całemu Czechryniowi. Powstały później legendy mówiące

<sup>8</sup> J. Kaczmarek, *op. cit.*, s. 15; P. Jasienica, *op. cit.*, s. 242.

<sup>9</sup> *Ibid.*, s. 206.

<sup>10</sup> J. Kaczmarek, M. Kierszka, *op. cit.*, s. 15. P. Jasienica, *op. cit.*, s. 255–256.

<sup>11</sup> *Ibid.*, s. 216.

<sup>12</sup> I. Kraszewski, *Wizerunki książąt i królów polskich*, Londyn–Lublin 1991, s. 117.

<sup>13</sup> P. Jasienica, *op. cit.*, s. 258.

<sup>14</sup> F. Koneczny, *op. cit.*, s. 50.

o tym, że to Czapliński porwał Chmielnickiemu ukochaną, co okazało się nieprawdą, a zatarg między nimi był tylko niechęcią dwóch konkurentów. W konsekwencji Chmielnickiemu odebrano futor Sabotów, dlatego z zemsty zawarł on pakt z Tatarami i z ich pomocą najechał na Czehryń. Chciał bowiem upokorzyć podstarościgo i odkupić porwaną w jasyr przez Tatarów Laszkę. Bądź co bądź Chmielnicki dopiął swego, gdyż po śmierci Czaplińskiego odnaleziono wdowę po nim i Chmielnicki wreszcie pojął ją za żonę. Był on człowiekiem zaciętym, uparcie dążącym do wyznaczonych przez siebie celów, a co najważniejsze – nieprzebierającym w środkach. Świadczyć o tym może fakt, że w zamian za pomoc chana krymskiego oddał jako zakładnika własnego syna – Tymoszkę.<sup>15</sup>

Uprowadzenia często też używano jako przysłowiowego straszaka, czego przykładem mogą być wydarzenia z 1648 r. W tym czasie wódz tatarski Tuhaj-Bej nakazał zgłosić się każdemu prawosławnemu pod dowództwo Bohdana Chmielnickiego. Karą za niewykonanie rozkazu miało być wzięcie w jasyr. Istotnie udało się osiągnąć wyznaczony cel, gdyż po tych groźbach oddziały Chmielnickiego wzrosły do 100 000. Ażeby wyżywić swoje wojska, Chmielnicki ruszył na Lwów i grożąc rabunkiem, wymusił okup w wysokości 200 000 talarów.<sup>16</sup>

Częstą przyczyną porwań była chęć pozyskania nowych wojowników zasilających szeregi wojska porywaczy. Takie metody stosowali często Turcy. Po wygranej bitwie pod Wiedniem w 1683 r. wojska Jana III Sobieskiego odnalazły w tureckich namiotach około tysiąca chrześcijańskich dzieci. Miały być one wychowywane w islamie na przyszłych żołnierzy przybocznej straży sułtańskiej, zwanych janczarami.<sup>17</sup>

W mało szczęśliwych dla Polski czasach saskich porwano i uwięziono potomków zwycięzcy spod Wiednia – Jakuba i Konstantego. Bracia zostali wywiezieni do Lipska, a później do twierdzy Königstein. Zostali uwolnieni dopiero wówczas, kiedy August II Sas zrzekł się korony na rzecz Stanisława Leszczyńskiego.<sup>18</sup>

Jak łatwo zauważyć, w zamierzonych czasach mnóstwo było nadużyć, a posłużenie się zakładnikami bardzo ułatwiało życie ich oprawcom.

Pierwsze regulacje dotyczące kar za porwania dotyczyły zakazu uprowadzeń w celach lubieżnych lub matrymonialnych. Już *Stary Testament* daje nam przykład takiego uregulowania, zaś w *Księdze Przymierza* odnajdujemy zapis stanowiący: „Kto by porwał człowieka i sprzedał go, albo znaleziono by go jeszcze w jego ręku, winien być ukarany śmiercią”.<sup>19</sup>

<sup>15</sup> *Ibid.*, s. 178.

<sup>16</sup> *Ibid.*, s. 177–179.

<sup>17</sup> F. Koneczny, *op. cit.*, s. 206.

<sup>18</sup> *Ibid.*, s. 218.

<sup>19</sup> *Pismo święte Starego i Nowego Testamentu. Księga Wyjścia*, 21, 16–17, Poznań 1996; J. Kaczmarek, M. Kierszka, *op. cit.*, s. 15.

W średniowieczu przestępstwa dzielono na te, które były ścigane z urzędu oraz na te, które były dochodzone na podstawie skargi prywatnej. Z urzędu ścigano przestępstwa najsurowsze, popełnione przeciwko panującej religii, władcy czy interesom państwa. Do przestępstw ściganych z urzędu należały także te, które zostały popełnione przeciwko jednostce, wyrządzając jej bezpośrednio szkodę, godziły one również w spokój publiczny, przyczyniając się tym samym do wytworzenia stanu „niepewności życia i mienia”.<sup>20</sup>

Dzisiejsze przestępstwo wzięcia zakładnika należało do przestępstw ściganych w wyniku skargi prywatnej. Do przestępstw takich należały także:

- a) męźobójstwo,
- b) uszkodzenie ciała,
- c) obraza czci,
- d) gwałty.

Te ostatnie stanowiły odrębną grupę przestępstw. Dzielono je na gwałty na osobie i na majątku, a ich cechą charakterystyczną było stosowanie przymusu fizycznego. Dopuszczano się ich w stosunku do osób lub majątku.<sup>21</sup> Porwanie obok bezprawnego uwięzienia i zgwałcenia kobiety zaliczano do gwałtów na osobie. Kara za dokonanie gwałtu przewidywała pięćdziesiąt grzywien dla sędziego oraz zadośćuczynienie dla osoby poszkodowanej.<sup>22</sup>

Od XVI wieku porwanie zaliczano do przestępstw przeciwko wolności i czci. Jednak mianem raptu – według prawa ziemskiego – określano jedynie porwanie kobiety wbrew jej woli. Sprawca był karany infamią, jednak często stosowano też karę śmierci.<sup>23</sup> Kara śmierci mogła być karą zwykłą lub karą kwalifikowaną. W czasach średniowiecznych karę śmierci zwykłą wykonywano przez powieszenie lub ścięcie, zaś w czasach nowożytnych dodano jeszcze śmierć przez rozstrzelanie bądź utopienie. Kara śmierci, którą wykonywano za pomocą miecza, uważana była za uprzywilejowaną śmierć – śmierć rycerską bądź szlachecką. Taką karę stosowano wobec sprawców przestępstw kradzieży kwalifikowanej (rabunku) bądź jeśli jej sprawca parał się tym procederem zawodowo. Oprócz tego wymierzano ją za umyślne przestępstwa skarbowe państwa, a także za porwanie kobiety

<sup>20</sup> J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1994, s. 152.

<sup>21</sup> S. Płaza, *Historia prawa Polski na tle porównawczym, cz. I (X–XVIII w.)*, Kraków 1997, s. 362.

<sup>22</sup> J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *op. cit.*, s. 155.

<sup>23</sup> S. Płaza, *op. cit.*, s. 405–406; J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *op. cit.*, s. 269. Infamia w XVI–XVII w. stosowana była w odniesieniu do najcięższych przestępstw. Karę tę wymierzano szlachcicom zarówno w trybie zaocznym, jak i w postępowaniu zwyczajnym. Niezależnie od wyroku musiała zostać publicznie ogłoszona. Skazańców nazywano infamisami. Dotknięty karą musiał przebywać poza granicami miasta, gdyż każdy mógł go zabić i uwięzić. Z czasem jednak zabójstwo infamisa przestało być praktykowane. Jeśli nie miał spadkobierców, to jego majątek ulegał konfiskacie. Konstytucja z 1791 r. wprowadziła infamię za „występki publicznego gwałtu przeciw narodowi” oraz za ucieczkę z więzienia.

i zgwałcenie jej. Poza tym była też kara śmierci hańbiąca, nieszlachecka, lecz męska. Była ona wymierzana wobec złodziei, także tych będących stanu szlacheckiego. Stosowano również kwalifikowaną karę śmierci, która połączona była ze szczególnym udęceniem. Przykładem takiej kary było m.in. gotowanie w oliwie czy też spalenie żywcem na stosie.<sup>24</sup> Od 1631 r. porwanie ścigane było w drodze skrutynium.<sup>25</sup>

W tych zamierzchłych czasach porwanie często też wykorzystywano w celu pozyskania żony (zresztą wśród Romów zwyczaj ten nadal obowiązuje). Jeszcze w państwie frankońskim preferowano początkowo ten sposób zawierania małżeństw. Rozróżniano tu porwanie oraz uprowadzenie. W odniesieniu do obu tych pojęć używano określenia „rapt”. Uprowadzenie było traktowane łagodniej od porwania. To ostatnie traktowano jako rabunek, zaś uprowadzenie oznaczało bardziej naruszenie praw opiekuna kobiety (tzw. muntwalda) bądź niej samej. Zgoda niewiasty na wybór kandydata miała początkowo niewielkie znaczenie.<sup>26</sup> Z czasem jednak zaczęto przykładać większą wagę do jej zdania. Porwanie niewiasty wbrew jej woli traktowano jako przestępstwo przeciwko wolności i zagrożone było karą śmierci, jeśli zaś porwano ją za jej zgodą, wówczas kara grożąca sprawcy była łagodniejsza.<sup>27</sup> Tak przedstawiała się sytuacja w państwie frankońskim, podobnie zresztą jak na Rusi. Tam również porwanie niewiasty było uważane za przestępstwo, za które groziła surowa kara, którą wymierzał sąd kościelny.<sup>28</sup>

Kiedy słyszymy termin „porwanie”, od razu nasuwa nam się myśl o okupie, który jest z nim często nierozzerwalnie związany. Okup spełniał różne role, ale zawsze był pewną formą wykupienia się. Przykładem może być przestępstwo mężobójstwa, gdzie okup określany był mianem główszczyzny (*wergeld*). Z kolei kiedy dochodziło do wojny pomiędzy rodami, okup był wypłacany pokrzywdzonemu i nosił wówczas nazwę *compositio*. Był wypłacany w naturze, m.in. w koniach czy bydło, później zaś zastąpiły je pieniądze.<sup>29</sup> Okup musiał składać się z dwóch elementów: pierwszy z nich miał charakter karny, drugi zaś odszkodowawczy.<sup>30</sup> U ludów germańskich (podobnie zresztą jak w państwie Franków) wysokość główszczyzny zależała od przynależności do określonej grupy klasowej. Na przykład za zabójstwo możnego *wergeld* był o wiele wyższy.<sup>31</sup>

Pierwsze regulacje karne odnoszące się do uprowadzeń dotyczyły zakazu porwań osób w celu ich zniewolenia, a także porwań kobiet w celach lubieżnych lub

<sup>24</sup> S. Płaza, *op. cit.*, s. 402–403.

<sup>25</sup> *Ibid.*, s. 362.

<sup>26</sup> K. Koranyi, *Powszechna historia państwa i prawa*, Warszawa 1963, s. 194.

<sup>27</sup> *Ibid.*, s. 194.

<sup>28</sup> *Ibid.*, s. 219.

<sup>29</sup> *Ibid.*, s. 53.

<sup>30</sup> *Ibid.*, s. 185.

<sup>31</sup> M. Szczaniecki, *Powszechna historia państwa i prawa*, Warszawa 1997, s. 44.



matrymonialnych. Inne przypadki uprowadzeń zaczęły być penalizowane dopiero w XIX wieku.

Ustawowy typ przestępstwa wzięcia zakładnika został zamieszczony w art. 252 k.k. z 1997 r. Wcześniej ten typ przestępstwa nie występował, jednak były znane inne – przeciwko porządkowi publicznemu. Warto zaznaczyć, iż dzisiejszy art. 252 k.k. jest właśnie umiejscowiony w rozdziale o tym tytule. Już Kodeks Karzący Królestwa Polskiego z 1818 r. zawierał występki skierowane przeciwko „porządkowi publicznemu i urządzeniom krajowym” oraz „publicznej spójności”. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości obowiązująca ustawa karna austriacka w art. 90 kwalifikowała porwanie jako zbrodnie i włączała je do przypadków gwałtu publicznego. Odpowiedzialności karnej podlegał ten, kto podstępem zawładnął człowiekiem w celu wydania go władzy zagranicznej, obcej służbie wojskowej albo okrętowej. Takie przestępstwo zagrożone było karą od 5 do 10 lat pozbawienia wolności, lub 15, jeśli natomiast doszło do narażenia życia lub wolności poszkodowanego, karą było 20 lat ciężkiego więzienia.<sup>32</sup> Podobne zresztą uregulowania zawierał kodeks karny niemiecki z 1871 r. Po I wojnie światowej polskie kodeksy karne były już usystematyzowane i zawierały rozdziały, które grupowały przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu.<sup>33</sup> Przykładem może być kodeks karny z 1932 r. Kodeks ten w rozdziale XXV zawierał właśnie przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu.

W rozdziale tym znalazły się takie przestępstwa, jak: lżenie lub wyszydzanie Narodu albo Państwa Polskiego (art. 152), znieważenie godła, bandery, flagi, sztandaru lub innego polskiego znaku państwowego, lub jego uszkodzenie lub usunięcie (art. 153), publiczne nawoływanie do popełnienia przestępstwa (art. 154), rozpowszechnianie, sporządzanie, przechowywanie lub przewożenie pism, druków lub wizerunków nawołujących do popełnienia przestępstwa lub zawierających jego pochwałę (art. 155), publiczne nawoływanie do nieposłuszeństwa lub przeciwdziałania ustawom lub prawnym rozporządzeniom władzy (art. 156), rozpowszechnianie, sporządzanie, przechowywanie lub przewożenie pism, druków lub wizerunków nawołujących do nieposłuszeństwa lub przeciwdziałania ustawom lub prawnym rozporządzeniom władzy (art. 157), dopuszczenie się czynów określonych w art. 154 lub 156 choćby niepublicznie, lecz w stosunku do nieletnich poniżej lat 17 lub wojskowych (art. 158), publiczne rozpowszechnianie przed rozprawą główną wiadomości z dochodzenia lub śledztwa bez zezwolenia władzy prowadzącej dochodzenie lub śledztwo (art. 159), nabycie lub przejmowanie rzeczy uzyskanej za pomocą przestępstwa albo pomoc w jej zbyciu lub ukryciu (art. 160), nabycie lub przejmowanie rzeczy, w stosunku do której można podejrzewać, że została ona uzyskana za pomocą przestępstwa lub pomoc w jej

<sup>32</sup> J. Kaczmarek, M. Kierszka, *op. cit.*, s 15.

<sup>33</sup> *Ibid.*, s. 47.

zbyciu lub ukryciu (art. 161), nieopuszczenie zbiegowiska pomimo trzykrotnego wezwania policji (art. 162), branie udziału w zbiegowisku (art. 163), udział w zgromadzeniu lub zebraniu mającym na celu popełnienie przestępstwa (art. 164), udział w związku, którego istnienie lub cel mają pozostać tajemnicą wobec władzy państwowej (art. 165), udział w związku mającym na celu przestępstwo (art. 166), udział w bezprawnie utworzonym związku zbrojnym (art. 167), znieważenie zwłok ludzkich lub miejsca spoczynku zmarłego, albo złośliwe przeszkadzanie pogrzebowi lub obrzędowi żałobnemu (art. 168), zabór z posiadania osoby uprawnionej zwłok ludzkich lub ich części (art. 169), publiczne rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących wywołać publiczny niepokój (art. 170) oraz publiczne rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, lub użycie innych środków podstępnych celem oddziaływania na obieg lub cenę przedmiotu giełdowego lub przedmiotu pierwszej potrzeby (art. 171).<sup>34</sup>

Jak widać, katalog spraw ujętych w tym rozdziale był stosunkowo szeroki, jednak nie znalazło się w nim przestępstwo wzięcia zakładnika. Jak pisze J. Kaczmarek:

Katalog [...] przestępstw z biegiem czasu zmniejsza się, co jest wynikiem przewagi procesu depenalizacji oraz przenoszenia pewnych typów przestępstw do innych rozdziałów kodeksu nad tworzeniem typów nowych. W porównaniu z kodeksem karnym z 1969 r. depenalizacji uległy cztery typy przestępstw, a pięć typów, w zmienionej postaci, zostało inaczej usytuowanych.<sup>35</sup>

Jak wcześniej wspomniałam, obecnie przestępstwo wzięcia zakładnika zostało zamieszczone w art. 252 k.k. w rozdziale zatytułowanym *Przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu*. Czyn ten stanowi obok przestępstwa handlu ludźmi (art. 253) oraz udaremniania przeprowadzenia legalnego zebrania, zgromadzenia, pochodu (art. 260) jeden z trzech nowych typów czynów zabronionych, a biorąc pod uwagę dzisiejsze realia, a zwłaszcza wzrost przestępczości i rosnące poczucie zagrożenia, jego wprowadzenie „zdaje się być wyrazem sprostania najbardziej pilnej potrzeby”.<sup>36</sup>

Niebagatelne znaczenie dla ukształtowania się poglądów na temat przestępstwa porwania miały sprawy porwań dzieci, w celu wymuszenia okupu.

Jedną z głośniejszych była sprawa porwania syna amerykańskiego milionera Charlesa Lindbergha, co miało miejsce w 1924 r. U podstaw tego przestępstwa leżało marzenie popełnienia zbrodni doskonałej. Sprawcami byli dwaj bardzo bogaci młodzieńcy z dobrych, zamożnych domów – Richard Loeb i Nathan Leopold. Chłopcy byli wyznawcami ideologii Nietzschego. Upraszczając jego filozofię, uznali się za szczególną kategorię nadludzi, mających prawo do odebrania

<sup>34</sup> J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1938, s. 251–269.

<sup>35</sup> J. Kaczmarek, M. Kierszka, *op. cit.*, s. 47.

<sup>36</sup> *Ibid.*, s. 47.

życia innemu człowiekowi. Jako ofiarę wybrano czternastoletniego kuzyna Richarda Loeba – Roberta Franksa. Porywacze ujęli chłopca w drodze do szkoły. Przed dokonaniem mordu wykorzystali go seksualnie, po czym zamordowali za pomocą dłuta. Po dokonaniu zbrodni ukryli zwłoki w małej studzience w pobliżu torów, sądząc, że w tak odległym miejscu nikt długo nie odnajdzie ciała zamordowanego chłopca. Ich plan jednak szybko zawiódł, na zwłoki denata natknął się przypadkowo robotnik, który ujrzał w pobliżu torów wystającą stopę ze studzienki. W miejscu ukrycia zwłok odnaleziono także okulary – wówczas nietypowe i drogie. Dochodzenie wykazało, że wyprodukowano tylko trzy pary takich okularów. Jednym z nabywców okazał się Nathan Leopold, który nie potrafił wytłumaczyć, gdzie znajdują się jego szkła korekcyjne. Od kary śmierci uratowały zbrodniarzy tylko zabiegi wybitnego adwokata.

W trakcie procesu stwierdzono, że Nathan Leopold był w dzieciństwie molestowany przez swoją guwernantkę; odkryto także, że miał on rozdwójenie jaźni. Z kolei Richard Loeb cierpiał na omdlenia, a w sądzie dowiedziono, że jest patologicznym kłamcą. Zostali oni skazani na karę dożywotniego pozbawienia wolności oraz na karę dziewięćdziesięciu lat pozbawienia wolności za porwanie. W czasie pobytu w więzieniu Richard Loeb został zamordowany przez współwięźnia, a Nathan Leopold opracował system edukacji dla więźniów. Po wyjściu z więzienia zmarł na atak serca w 1971 r.<sup>37</sup>

Głośnym echem odbiła się także sprawa uprowadzenia kilkumiesięcznego syna Anny Morrow i Charlesa Lindbergha. Po porwaniu ich dziecka, na parapacie sypialni niemowlęcia znaleziono list z licznymi błędami, zawierający żądanie okupu w postaci 50 tys. dolarów w zamian za uwolnienie chłopca. Pod oknem sypialni dziecka odnaleziono złamaną drabinę wykonaną prawdopodobnie ręcznie przez jakiegoś rzemieślnika. Oględziny miejsca zdarzenia wykazały, iż złamanie nastąpiło pod wpływem ciężaru, prawdopodobnie w czasie schodzenia porywacza z dzieckiem po drabinie. Po około dziesięciu tygodniach śledztwa odnaleziono zwłoki niemowlęcia, a ich oględziny świadczyły, że jego śmierć nastąpiła prawdopodobnie podczas feralnego schodzenia po drabinie; pojawiła się też wersja mówiąca o tym, że ofiara została zamordowana przez sprawcę porwania. Po upływie sześciu lat ujęto porywacza. Okazał się nim cieśla Bruno Richard Hauptmann, który po procesie w 1936 r. został skazany na karę śmierci. Jednak rodzina Lindberghów nigdy nie zaznała spokoju. Po procesie ukryli się w Anglii, gdyż kidnaperzy zaczęli grozić porwaniem pozostałym ich dzieciom.<sup>38</sup>

Zarówno sprawa uprowadzenia Roberta Franksa, jak i porwania dziecka Charlesa Lindbergha rzuciły nowe światło na przestępstwo porwania. Szczególne

---

<sup>37</sup> *Ibid.*, s. 17–18.

<sup>38</sup> F. McLynn, *Słynne procesy: sprawy, które tworzyły historię*, Dertor, Warszawa 1996, s. 142–147; J. Karczmarek, M. Kierszka, *op. cit.*, s. 16–17.

znaczenie miało uprowadzenie dziecka Lindbergha. Stało się ono przyczyną wybuchu narodowej afery.

W wykrycie sprawcy porwania chłopca zostało zaangażowanych 100 000 agentów, a o tym tragicznym incydencie donosiła niemal cała prasa krajowa. Sprawa ta wniosła także istotne *novum* w postaci zaangażowania do jej rozwikłania rzeszy psychiatrów i psychologów, którzy opracowali psychologiczny portret sprawcy porwania. Poza tym na potrzeby toczącej się sprawy stworzono laboratorium w Waszyngtonie – funkcjonujące zresztą do dnia dzisiejszego – w którym po przeprowadzeniu żmudnych analiz listów porywacza ustalono jego narodowość. Wyjaśnienie zagadki porwania dziecka Lindbergha było jednym z pierwszych sukcesów Federalnego Biura Śledczego (FBI), dzięki któremu na mocy postanowień Kongresu poszerzono jego kompetencje i utworzono z niego służbę specjalną.<sup>39</sup>

Jak wyżej wspomniałam, uregulowania kodeksowe dotyczące wzięcia zakładnika zostało wprowadzone do polskiego kodeksu karnego w 1997 r. W polskich realiach jest to zjawisko stosunkowo nowe.

Po II wojnie światowej zaczęto odnotowywać porwania z przyczyn politycznych. Zjawisko to nasila się od 1990 r. Najczęstszym celem porwania jest chęć osiągnięcia korzyści majątkowej. Od 1995 r. systematycznie wzrasta liczba porwań polegających zarówno na pozbawieniu wolności, jak i tych związanych z wymuszeniem okupu.<sup>40</sup> Co drugi dzień w Polsce porywany jest człowiek, ale policja dowiaduje się tylko o co siódmym przypadku. Te niezgłoszone lub niezarejestrowane przypadki uprowadzeń zwane są „ciemną liczbą”. Porywacze działają według ściśle określonego schematu: najpierw obserwują ofiarę, później dokonują porwania, następnie żądają okupu, a często też grożą na przykład obcięciem ofierze palca.<sup>41</sup> Według danych policji 30% uprowadzeń ma podłoże porachunków między światem przestępczym a tzw. szarą strefą. Najczęstsze uprowadzenia dla okupu dotyczą osób związanych z legalnym biznesem. Dotykają one dzieci rodziców prowadzących dochodową działalność gospodarczą.

Wielkość okupu waha się w granicach od 3 tysięcy do 1 miliona złotych, zaś w walucie obcej wynosi ona od 100 000 do 5 000 000 dolarów.

Warto zauważyć, że uprowadzeń w przeważającej części dokonywano zbiorowo, jak pokazuje historia – takiego zachowania dopuszczano się przeważnie w jakiejś zorganizowanej grupie. Jak pisze Wiesław Mądrzejowski – specjalista z zakresu zagadnień dotyczących przestępczości zorganizowanej:

<sup>39</sup> [http://www.dziennik.pl/swiat/article213529/Cala\\_prawda\\_o\\_FBI.html?service=print](http://www.dziennik.pl/swiat/article213529/Cala_prawda_o_FBI.html?service=print).

<sup>40</sup> J. Kaczmarek, M. Kierszka, *op. cit.*, s. 31.

<sup>41</sup> *Ibid.*, s. 37–40.

[...] ściśle formy zorganizowania przyjęły grupy złodziejskie działające przede wszystkim w Warszawie, ale także w innych miastach. W ich działalności uczestniczyli tzw. „ludzie luźni”, zawodowo zajmujący się kradzieżami.<sup>42</sup>

Tak właśnie kształtowały się pierwsze zorganizowane struktury przestępcze. W różnych państwach zjawisko przestępczości zorganizowanej rozwijało się swoim własnym rytmem i miało różne formy. Na przykład we Włoszech przestępczość zorganizowana przybrała postać mafii. „Po raz pierwszy pojęcie to zostało użyte w raporcie prefekta Palermo w 1865 roku”. Nie dla wszystkich jednak mafia była tożsama z grupą przestępczą. „Giambattista Avellone, w swej książce *Mafia* z 1911 roku stwierdza, iż mafia sycylijska nigdy nie była i nie jest formą przestępczości [...]”<sup>43</sup> We włoskim kodeksie karnym z 1899 r. w art. 248 użyto pojęcia „stowarzyszenie przestępcze”, za udział w którym groziła odpowiedzialność karna.<sup>44</sup> Za kolebkę narodzin mafii powszechnie uważana jest Sycylia – to właśnie tam kształtowały się pierwsze mafijne struktury. Tamtejsza mafia zawierała w sobie całą skomplikowaną strukturę. Przynależność do niej charakteryzowała się całym katalogiem ściśle określonych zachowań. Począwszy od tzw. omerty, czyli obowiązku milczenia i zakazu współpracy z jakimkolwiek organami ścigania, kończąc na tzw. wendecie, czyli zasadzie nakazującej członkowi mafii dokonanie osobistej zemsty na osobie, która ośmieliła się naruszyć honor jego bliskich.<sup>45</sup>

O mafii możemy mówić także w Rosji, z kolei w Azji za najgroźniejsze grupy uznawane były tzw. Yakuzy, obecnie określane jako Boryokudan.<sup>46</sup> W Polsce, jak wyżej wspomniałam, przestępcze organizacje wzięły początek od tzw. „luźnych ludzi”. W okresie międzywojennym przestępcza działalność prowadzona była przez żydowską grupę Bruder Ferein. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku procederem tym parały się różne gangi, m.in. podhalańska grupa Józefa Koryckiego czy rodzina Zakrzewskich z Kielecczyny.<sup>47</sup> Przyczyny tego zjawiska są bardzo różne. Należą do nich m.in. liberalizacja gospodarcza i społeczna<sup>48</sup> czy też – jak twierdzi Bogumiła Kaszowska – bezrobocie oraz spadek standardów życiowych.<sup>49</sup> Takie grupy przestępcze z wymuszania okupu czynią sobie często źródło dochodów. Ten zbrodniczy proceder najczęściej uderza w rodziny dobrze sytuowanych biznesmenów, ale nierzadko też w osoby mające porachunki ze światem prze-

<sup>42</sup> W. Mądrzejowski, *Przestępczość zorganizowana. System zwalczania*, Warszawa 2008, s. 36.

<sup>43</sup> *Ibid.*, s. 12.

<sup>44</sup> *Ibid.*, s. 15.

<sup>45</sup> *Ibid.*, s. 12–16.

<sup>46</sup> M. Bryła, *Porozumienie, zorganizowana grupa, związek przestępczy jako formy organizacyjne przestępczości zorganizowanej*, „Prokuratura i Prawo” 2000, nr 3, s. 26; W. Mądrzejowski, *op. cit.*, s. 18.

<sup>47</sup> *Ibid.*, s. 36–37.

<sup>48</sup> M. Bryła, *op. cit.*, s. 24.

<sup>49</sup> B. Kaszowska, *Porwanie osoby dla okupu w świetle art. 252 kodeksu karnego*, „Prokuratura i Prawo” 2004, nr 10, s. 42.

stępczym, przez co są one mniej zainteresowane współpracą z organami ścigania, co z kolei jest bezwzględnie wykorzystywane przez grupy przestępcze.<sup>50</sup>

Jeśli weźmiemy pod uwagę uregulowania kodeksowe, to należy zauważyć, iż kodeks karny z 1932 r. przewidywał odpowiedzialność za „branie udziału w związku tajnym, w związku przestępnym i związku zbrojnym. Z kolei kodeks karny z 1969 r. przewidywał karalność brania udziału w związku, którego celem było popełnianie przestępstw”.<sup>51</sup> Obecne uregulowania kodeksowe można (za Wiesławem Mądrzejowskim) podzielić na dwie grupy. Pierwszą z nich stanowią art. 60, 65 i 259 k.k., które przewidują wymiar kary za udział w zorganizowanej grupie przestępczej, do drugiej zaś grupy autor zalicza art. 258 oraz art. 299 k.k., które stanowią o odpowiedzialności karnej za branie udziału w grupie przestępczej, jak również legalizowanie środków pochodzących z działalności przestępczej.

Nie będę tu szczegółowo omawiać przepisów wspomnianych wyżej, ani też dokonywać dogłębnej analizy działania grup przestępczych, gdyż nie stanowi to tematu niniejszego artykułu. Chciałam tylko zaznaczyć, że wzięcie zakładnika i wymuszenie okupu bardzo często odbywa się w ramach zorganizowanych struktur przestępczych, które czynią sobie z tego proceduru niekiedy główne źródło utrzymania, a często są nawet w tym celu zawiązywane.

Pisząc o wzięciu lub przetrzymywaniu zakładnika w ujęciu historycznym, nie sposób nie wspomnieć o kidnapingu międzynarodowym. W tym znaczeniu porwanie i uprowadzenie są stosowane w celu wymierzenia sprawiedliwości sprawcy danego przestępstwa w innym kraju aniżeli w tym, w którym on obecnie przebywa. Swoją strukturą kidnaping międzynarodowy przypomina niejako ekstradycję. Michał Płachta stwierdza: „porwanie i uprowadzenie międzynarodowe są niemal tak stare jak sama ekstradycja”.<sup>52</sup> Przyczyny tego zjawiska są różne, można tu za autorem wymienić m.in. duże korzyści, jakie uzyskują rządy państw, a które płyną ze stosowania tej praktyki.<sup>53</sup> Kidnaping międzynarodowy pociąga za sobą zawsze sprzeciw państwa, z którego terytorium zostaje uprowadzona osoba i często prowadzi do zwrócenia jej protestującej stronie, lecz niekiedy dochodzi do osądzenia uprowadzonego, bez względu na wspomniane protesty. Tak też było w przypadku uprowadzenia, a później osądzenia, a w końcu skazania na śmierć jednego z hitlerowskich zbrodniarzy Adolfa Eichmanna. Mieszkał on pod przybranym nazwiskiem Ricarda Klementa w Argentynie, tam też został porwany przez obywateli Izraela. Żona Eichmanna, podając organom ścigania informacje na temat uprowadzenia męża, ukryła jego prawdziwą tożsamość, co znacznie ułatwiło po-

<sup>50</sup> W. Mądrzejowski, *op. cit.*, s. 44.

<sup>51</sup> M. Bryła, *op. cit.*, s. 31.

<sup>52</sup> M. Płachta, *Kidnaping międzynarodowy w służbie prawa. Studium prawnomiędzynarodowe i porównawcze*, Warszawa 2000, s. 141.

<sup>53</sup> *Ibid.*, s. 142.

rywaczom wywiezienie go z terytorium Argentyny. Uprowadzenie Eichmanna wywołało głośny protest argentyńskiego rządu, doprowadziło nawet do krwawych zamieszek i antysemickich wystąpień. Ich ofiarą padła m.in. córka właściciela budynku, który wynajął dom agentom Mossadu, gdzie później przetrzymywano Eichmanna; wypalono jej na piersiach swastykę, a wcześniej brutalnie zgwałcono. Rząd Argentyny w wyniku niepowodzeń negocjacyjnych z rządem Izraela zwrócił się nawet o pomoc do Rady Bezpieczeństwa ONZ. Ta ostatnia jednak wydała rezolucję w niniejszej sprawie, w której stwierdziła, że akt uprowadzenia Eichmanna, mimo iż narusza suwerenność Argentyny, nie zagraża bezpieczeństwu międzynarodowemu. W końcu jerozolimski sąd pierwszej instancji skazał hitlerowca na karę śmierci, został on następnie utrzymany w mocy przez Sąd Najwyższy. Eichmann został powieszony 1 czerwca 1969 r.<sup>54</sup>

Sprawa Adolfa Eichmanna pokazuje nam mechanizm działania kidnapingu międzynarodowego, wynikiem którego może często dojść do konfliktów na arenie międzynarodowej, co jednak nie znaczy, że sprawiedliwości nie dzieje się niekiedy zadość. Historia zna jeszcze wiele przykładów podobnych zdarzeń.

Na zakończenie niniejszych rozważań chciałabym jeszcze wspomnieć o instytucji świadka koronnego. Mimo iż nie ma skutecznej broni w walce z przestępczością zorganizowaną, która często zajmuje się uprowadzeniami w celu wymuszenia okupu – jako jednego z podstawowych sposobów na osiągnięcie dochodu, instytucja świadka koronnego często pozwala na wykrycie sprawców omawianego procederu. Instytucja ta bardzo ułatwia rozbicie, a tym samym rozpracowanie grup przestępczych, które zajmują się uprowadzeniami. Grupy przestępcze w ostatnich latach bardzo się wyspecjalizowały w porwaniach dla okupu. Posiadają one całą rzeszę doskonale wyszkolonych „zwiadowców”, a każdemu z nich jest przydzielone inne zadanie. Jedni zajmują się namierzeniem potencjalnej ofiary, inni organizacją miejsca, w którym będzie ona przetrzymywana. Działanie takich grup cechuje zazwyczaj niezwykła brutalność – począwszy od pobić, a skończywszy na okaleczeniach swoich ofiar.<sup>55</sup> Instytucja świadka koronnego w wykrywaniu sprawców przestępstw wzięcia zakładnika spełnia niebagatelną rolę.

Instytucja świadka koronnego została wprowadzona ustawą z 25 czerwca 1997 r., a weszła w życie 1 września 1998 r. i miała obowiązywać do 1 września 2007 r. Jednak w trakcie stosowania często podkreślano skuteczność tej instytucji, co zaowocowało podjęciem prac zmierzających do wprowadzenia jej na stałe do karnoprawnego systemu zwalczania przestępczości zorganizowanej. Efektem omawianych prac było m.in. uchwalenie ustawy o zmianie ustawy o świadku koronnym oraz ustawy o ochronie informacji niejawnych. Ustawa o świadku koronnym w art. 2 definiuje go w następujący sposób: „świadkiem koronnym jest po-

<sup>54</sup> *Ibid.*, s. 190–196.

<sup>55</sup> J. Kaczmarek, M. Kierszka, *op. cit.*, s. 39–40.

dejrzany, który został dopuszczony do składania zeznań w charakterze świadka na zasadach i w trybie określonym niniejszą ustawą”.

Realizacja zadań związanych z ową instytucją nastęrcza wiele problemów i co ważne, pociąga za sobą ogromne nakłady finansowe, a także problemy natury logistycznej i organizacyjnej. Osoba, która zdecyduje się na objęcie statusem świadka koronnego, zrywa ze swoim dotychczasowym środowiskiem, w którym uważana jest od tej pory za zdrajcę i zrywa z obowiązującą zasadą milczenia. Często takie osoby po długim czasie odosobnienia popadają w pewien rodzaj apatii i zniechęcenia, co – jak podkreśla Wiesław Mądrzejowski – stanowi przełożenie na „jakość ochrony i efektywność zeznań w toczących się procesach karnych”<sup>56</sup>, dlatego też niezbędna jest pomoc psychologa, aby utwierdzić świadka koronnego w słuszności podejmowanych działań. Mimo wielu problemów, jakie pociąga za sobą stosowanie ww. ustawy, uważam, że jej rola jest wprost nieoceniona w rozpracowywaniu gangów zajmujących się braniem zakładników w celu wymuszenia okupu. Dlatego też, w miarę możliwości, należy usprawnić funkcjonujący aparat, jeżeli tylko może przyczynić się to do uratowania choćby jednego ludzkiego życia.

Podsumowując powyższe rozważania, należy stwierdzić, iż porwanie, czy jak je inaczej nazwiemy uprowadzenie lub kidnaping, są bardzo niebezpiecznym narzędziem zmuszającym określone podmioty do nakazanego im przez sprawcę zdarzenia zachowania. Niestety, spełnienie żądań porywaczy nie zawsze gwarantuje zachowanie ofiary przy życiu. Nie ma również skutecznego środka, który pozwoliłby na całkowite obronienie się przed wspomnianym zjawiskiem, zawsze bowiem mogą znaleźć się ludzie, którym będzie przeszkadzać czyjś majątek, lub z takich lub innych względów będą próbować dokonać aktu zemsty. Jedynym środkiem mogącym stanowić pewną barierę przed tego typu zdarzeniami może być nieafiszowanie się zasobnością swojego portfela, a także niezawieranie znajomości z ludźmi mogącymi sprowadzić na nas, a przede wszystkim na naszych bliskich, potencjalne niebezpieczeństwo.

#### SUMMARY

An old saying *Homo homini lupus est* by Thomas Hobbes confirms that man is a creature avid for power. History is full of examples of human hatred; it presents how cruel and unpredictable people may be, applying every possible and available method in order to reach the desired goal.

The phenomenon of abduction has existed since the dawn of history. People employed various practices for different purposes, e.g. to extort money or valuable goods, as well as to reach a desired political or social status.

---

<sup>56</sup> W. Mądrzejowski, *op. cit.*, s. 129.



In the present paper I have attempted to precisely demonstrate the historical background of abductions, as well as taking and holding hostages. Starting from the rape of the Sabine women, the mythic legend of Rome foundation by Romulus, through the medieval history of Poland, where acts of kidnapping, violence and rape took place on a daily basis, to contemporary times.

In this article I have also tried to present legal regulations, concerning the offence of taking hostages. My deliberations start with an analysis of the Punishing Code of the Kingdom of Poland of 1818, which mentioned misdemeanors against "public order and national institutions"; as well as "public cohesion". Next, I focused on post-war regulations, the penal code of 1969 and finally I dealt with the present legal regulations from the penal code in the section entitled 'offences against public order'. The implementation of the act, along with the article about human traffic and prevention of legal assembly, gathering or procession, constitutes one of the three new types of illicit actions, and taking into consideration the contemporary world, especially the increase in crime rate and the widespread sense of danger, seems to be of high relevance.

Moreover, I have presented in a brief manner, the mechanisms of criminal syndicates that take hostages in order to extort a ransom; and treat these actions as one of their main source of income.

Additionally, the present paper outlines the institution of a key witness and its impact on detectability of criminal acts. A key witness highly facilitates the process of breaking up and at the same time working out an organized criminal group.

Summing up the article, it is to conclude that abduction, also described as kidnapping is a highly effective tool, used to coerce particular subjects to perform according to the instructions provided by perpetrators. However, fulfilling kidnappers' demands does not necessarily guarantee that the hostages will stay alive. There is no effective way which could prevent the aforementioned danger; since there will always exist people, who may be envious of our wealth or will attempt to act in revenge for whatever reason. The only possible measure to avoid such occurrences is not to brag about one's wealth, as well as not to make acquaintance with people, who may pose threat to us or our loved ones.